Myśliński, Jerzy

Z dziejów prasy konserwatywnej w Krakowie przed pierwszą wojną światową : sprawy finansowania wydawnictw

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 5/1, 117-131

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

JERZY MYŚLIŃSKI

Z DZIEJÓW PRASY KONSERWATYWNEJ W KRAKOWIE PRZED PIERWSZĄ WOJNĄ ŚWIATOWĄ

SPRAWY FINANSOWANIA WYDAWNICTW

Niniejszy artykuł, oparty w głównej mierze na nie wykorzystanych dotąd w badaniach historyczno-prasowych aktach Stronnictwa Prawicy Narodowej, ma na celu zrekonstruowanie sytuacji prasy konserwatywnej w Krakowie w ostatnim dziesięcioleciu poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej, a więc w okresie, kiedy prasa konserwatywna straciła dawną monopolistyczną pozycję i usiłowała dostosować się do zmieniających się warunków politycznych, wśród których postępująca demokratyzacja kraju najwięcej tej prasie sprawiała kłopotów. Artykuł zawiera przegląd i uwagi dotyczące nie treści pism konserwatywnych, lecz przede wszystkim ich pozycji finansowej, próbę charakterystyki osób i grup dotujących tę prasę, stan jej rozpowszechnienia oraz jej dochody. Pewne fragmenty artykułu, stanowiące wynik cząstkowych badań, wiążą się także z zakulisowymi przetargami politycznymi, a przede wszystkim ich wpływem na pozycję pracy konserwatywnej, pod którym to terminem autor rozumie czasopisma związane bądź ze Stronnictwem Prawicy Narodowej jako całością, bądź też z poszczególnymi działaczami tego stronnictwa.

Główny organ konserwatystów krakowskich, zgrupowanych od 1907 r. w Stronnictwie Prawicy Narodowej, „Czas" — był pierwszym dziennikiem w Krakowie, który z rokiem 1900 zaczął się ukazywać w dwóch wydaniach dziennych. Aż do 1908 r. zajmował on, gdy chodzi o podstawy finansowe i poziom techniczny, a także jakość współpracowników, zwłaszcza ludzi nauki i kultury, niewątpliwie pierwsze miejsce w tym mieście i wytrzymywał konkurencję zarówno demokratycznej „Nowej Reformy", jak i klerykalnego „Głosu Narodu". Działo się to przede wszystkim wskutek faktu, iż tzw. Komitet „Czasu", rodzaj komitetu redakcyjnego i spółki właścicieli, obficie dotował gazetę, a także baczył, by kierował nią sprawny zespół redakcyjny.

Nie wiadomo dokładnie, na jakich zasadach kształtowały się stosunki redakcji „Czasu" z gronem polityków konserwatywnych przed rokiem 1904. Treść pierwszego kontraktu zawartego pomiędzy redaktorami „Czasu" a Komitetem z dnia 4 listopada 1904 r. pozwala sądzić, iż podobne stosunki panowały i przed wymienioną datą.

Mocą cytowanego kontraktu[1] Komitet „Czasu" powierzał wydawanie, administrowanie i redagowanie „Czasu" Rudolfowi i Tadeuszowi Starzewskim, przy czym Rudolf miał pełnić rolę faktycznego redaktora odpowiedzialnego. Umowę zawarto na sześć lat z możliwością automatycznego przedłużania o trzy lata. Według umowy Komitet „Czasu" brał na siebie następujące zobowiązania: a) subwencjonowanie dziennika począwszy od 1905 r. kwotą 24 000 k., a następnie rok rocznie kwotą o 1000 k. mniejszą, tj. 23 000 k. w roku 1906, 22 000 k. w roku 1907 itd.; b) gwarancję drukowania dziennika w dotychczasowej drukarni i korzystania z dotychczasowych pomieszczeń na korzystnych warunkach oraz zobowiązanie ponoszenia w przyszłości kosztów wynikłych wskutek podwyżki czynszów, opłat drukarskich itp.

Starzewscy zobowiązali się natomiast solidarnie wydawać „Czas" na dotychczasowym poziomie, a także w ciągu lat 1905—1907 obniżyć dotychczasową opłatę za prenumeratę, wynoszącą 3,60 k. miesięcznie. Kontrakt uczynił Rudolfa Starzewskiego redaktorem odpowiedzialnym, zaś członkami redakcji mianował Tadeusza Starzewskiego i Władysława Leopolda Jaworskiego. Punkt 6 kontraktu lakonicznie stwierdzał, iż „co do kierunku pisma, redakcja ma się stosować do uchwał Komitetu «Czasu»". Spory wynikające z tego kontraktu miano załatwiać wyłącznie na drodze polubownej w obliczu trzech sędziów, w tym dwóch wskazanych przez strony oraz superarbitra. Kontrakt podpisali członkowie Komitetu „Czasu" w następującej kolejności: Stanisław Stadnicki, Zdzisław Tarnowski, Stefan Sękowski, Janusz Tyszkiewicz, Stanisław Jędrzejowicz, Adam Jędrzejowicz, Michał Bobrzyński, Roman Potocki, Andrzej Potocki, Adam Skrzyński, Antoni Wodzicki, Piotr Górski, Kazimierz Badeni, Józef Męciński, Jan Hupka, August Gorayski, Zdzisław Skrzyński, Kazimierz Lubomirski i Zdzisław Włodek. Spośród podpisanych jedynie Roman Potocki deklarował równocześnie z podpisem kwotę 760 k. rocznie.

Jak wynika z dalszych dokumentów spółki wydawniczej „Czas", główną rolę w finansowaniu pisma odgrywał tzw. skarb krzeszowicki, czyli fortuna Andrzeja Potockiego. Dlatego też dla Krzeszowic wygotowywano w redakcji „Czasu", z pominięciem innych udziałowców, poufne okresowe sprawozdania. Jedno z nich[2], z listopada 1909 r., obejmujące

[1] Archiwum Państwowe m. Krakowa i woj. krakowskiego, Oddział Wawel (dalej APKr), Archiwum Dzikowskie Tarnowskich (dalej ADzT) 635, patrz Aneks, s. 130.

[2] APKr, ADzT 635, R. Starzewski dla Andrzeja Potockiego, listopad 1909.

okres lat 1905—1908, przedstawiało dokładny stan wydawnictwa oraz uwagi i projekty redakcji, która już z dniem 1 stycznia 1906 r. obniżyła prenumeratę z 3,60 k. do 2,50 k. miesięcznie oraz 2 k. dla księży. Stało się to przede wszystkim wskutek walki konkurencyjnej z innymi dziennikami, które wcześniej obniżyły prenumeratę do maksimum 2 k. miesięcznie, oraz wskutek fatalnej gospodarki w tej dziedzinie, prowadzonej przez poprzednią administrację, stosującą aż 16 rozmaitych rodzajów zniżek dla prenumeratorów. Obniżono także cenę pojedynczego numeru popołudniowego z 20 h. do 10 h. Obniżki te zrazu spowodowały spadek dochodów pisma z prenumeraty o ⅓, jednakże już wkrótce wzrost liczby prenumeratorów oraz wzrost ilości sprzedaży numerów pojedynczych wyrównał powstałe straty. I tak, o ile dochody z prenumeraty w 1905 r. wynosiły 96 194 k., to w 1906 r. po obniżce wyniosły 96 056 k.

R. Starzewski był zdania, iż to, że „Czas" jest jednak nieco droższy od innych dzienników, stawia go w rzędzie pism „pierwszej klasy" czytywanych przez zamożniejszych czytelników. Zwracał on także uwagę na utrzymanie się „Czasu" i stanu czytelnictwa pisma na stosunkowo wysokim poziomie w okresie ogólnej demokratyzacji kraju.

W roku 1908 kupiono dla „Czasu" nową maszynę rotacyjną systemu „Duplex Printing" za 37 356 k., drukującą 5500 egz. w ciągu godziny, ale wymagającą droższego papieru, nie mówiąc już o kosztach obsługi i zużycia energii elektrycznej. Inwestycja ta spowodowała wzrost kosztów druku rocznie o ok. 7000 k. Była jednak konieczna ze względu na walkę konkurencyjną z lwowskim „Słowem Polskim" i „Nową Reformą", które dysponowały nowoczesnymi maszynami, drukującymi w ciągu 25 minut taką ilość egzemplarzy, jaką „Czas" musiał drukować przez 12 godzin.

Podobnie ze względu na konkurencję z „Nową Reformą" musiano podjąć dwa inne przedsięwzięcia, a to: dodanie w soboty czwartej kolumny (nie licząc kolumn z inseratami) począwszy od 1 stycznia 1907 r., co spowodowało wzrost wydatków na papier o 3750 k. i na honoraria ok. 5500 k., oraz przyspieszenie wydania numerów popołudniowych z godziny 18 na 14, tak aby zdążyć z wysyłką na popołudniowe pociągi pospieszne do Lwowa i Wiednia. Dotychczasowa przewaga „Nowej Reformy" w tej dziedzinie zaczęła powodować spadek ilości czytelników „Czasu". To przyspieszenie druku spowodowało konieczność nowych wydatków na sumę ok. 6000 k. rocznie. Gdy chodzi o dochody i nakład, redakcja „Czasu" miała nadzieję dogonić „Nową Reformę" w 1910 r., chociaż, jak pisał Starzewski, „Czas" „nie będzie miał wyższości posiadanej do niedawna, a potrzebnej wobec taniej ceny oraz popularniejszego tonu «Nowej Reformy»".

Począwszy od 1905 r. „Czas" miał coraz więcej prenumeratorów z zaboru rosyjskiego, jakkolwiek cenzura rosyjska niejednokrotnie zatrzymy-

wała nakład na przeciąg kilku dni. Łącznie prenumeratorzy zagraniczni wpłacali w poszczególnych latach następujące sumy:

1905 — 1936 k.
1906 — 1503 k.
1907 — 1696 k.
1908 — 2725 k.

Jeśli przeliczyć powyższe sumy na wpłaty miesięczne, okaże się, iż liczba zagranicznych prenumeratorów „Czasu" wynosiła w latach 1905—1907 od 44 do 52 w przeliczeniu na prenumeratę całoroczną. Dopiero w 1908 r. liczba prenumeratorów zagranicznych doszła do 90.

Poniższa tabela prezentuje główne dochody i wydatki „Czasu" w latach 1905—1908:

Rok	Dochody		Wydatki	
	z prenumeraty	z inseratów	na redakcję	na druk
1905	96 194	60 514	77 161	71 859
1906	96 056	64 955	74 253	73 197
1907	98 654	65 136	76 860	76 860
1908	99 682	70 383	76 045	79 719

W sumie, jak się zdaje, w porównaniu z innymi pismami konserwatywnymi, rezultaty osiągnięte przez „Czas" były dobre. Podobno, jak wynika z danych posiadanych przez redakcję „Czasu", warszawskie „Słowo" korzystało w 1910 r. z subwencji w wysokości 50 000 rubli (125 000 k.), a „Kurier Litewski" wykazywał niedobór 60 000 rubli (150 000 k.), jeśli już porównywać rezultaty finansowe prasowych wydawnictw konserwatywnych w zaborze rosyjskim.

Subwencje skarbu krzeszowickiego dla „Czasu" szły głównie na pokrycie części kosztów druku w drukarni „Czasu", która od dawna była własnością Potockich. W 1908 r. Rudolf Starzewski płacił drukarni „Czasu" za następujące usługi: ryczałt roczny w wysokości 6000 k. (koszty administracyjne, opał, ubezpieczenia itp.), 6% rocznie na zakup nowej maszyny oraz oddzielnie za energię elektryczną zużywaną przez tę maszynę, płace zecerów, za roboty preserskie (dziennie 20,40 k.), za papier, farbę oraz czynsz za lokal. W sumie lata 1908 i 1909 przyniosły redakcji poważny wzrost wydatków o ok. 15 000 k. Mimo to na rok 1910 redakcja zapowiadała szereg nowych przedsięwzięć, jak utworzenie agencji w Warszawie, wprowadzenie na stronie ogłoszeniowej „felietonu anonsowego" pt. Z krajowego przemysłu i handlu, i inne. Projektowano przy tym założenie kartelu dzienników krakowskich „w celu ustalenia wspólnego maksimum w udzielaniu rabatu inserentom".

Pomimo ustaleń wynikających z kontraktu z 1904 r. w połowie 1908 r.

powiększono subwencję dla „Czasu" o 3000 k. rocznie, a to wskutek decyzji Komitetu „Czasu" powołania korespondenta we Lwowie z pensją roczną w wysokości 6000 k., której połowę pokrywało wydawnictwo. Tak więc w latach 1905—1910 subwencje dla „Czasu" były następujące:

Rok	Skarb krzeszowicki	Pozostali akcjonariusze
1905	12 000	12 000
1906	11 000	12 000
1907	10 000	19 000
1908	9 000	13 500
1909	8 000	15 000
1910	7 000	15 000

Zatem tzw. „skala spadająca" przypadała jedynie na subwencję Potockich, którzy nie dokonywali wpłat gotówką, lecz poszczególne sumy odpisywali z rachunku drukarni.

W roku 1910 R. Starzewski wystąpił z wnioskiem, aby w latach 1911—1917 ustalić subwencję roczną dla „Czasu" w wysokości 24 000 k. bez stosowania „skali spadającej"[3]. Projekt swój motywował zanikiem dawnej koniunktury dziennikarskiej (wojna rosyjsko-japońska, rewolucja w Królestwie, niepodzielne rządy konserwatystów w Galicji i w magistracie krakowskim). Obecnie, tj. po 1910 roku, po wprowadzeniu powszechnego głosowania i osłabieniu konserwatystów oraz konkurencji ukazującej się dwa razy dziennie „Nowej Reformy", Starzewski nie chciał brać na siebie ryzyka bez odpowiedniego zabezpieczenia finansowego. Słuszność opinii Starzewskiego potwierdzała wysokość nakładu „Czasu" utrzymująca się stale od 1910 r. w granicach 4000 plus 4000 egz. (dwóch wydań dziennych). Zdanie o pewnym zastoju „Czasu" wyraził także w roku 1909 Stanisław Bassara, nauczyciel, późniejszy redaktor konserwatywnej „Roli". Stwierdzał on w liście do Walnego Zgromadzenia Stronnictwa Prawicy Narodowej, że „Czas" „czyta tylko tak zwana inteligencja, która od lat ma wyrobione zdanie polityczne, o ile je ma, a nowych zwolenników danego kierunku przybywa z latami bardzo znikoma liczba"[4].

Zorientowanie się w kosztach ponoszonych przez redakcję „Czasu" za usługi świadczone przez drukarnię, obejmujące poza rocznym ryczałtem w wysokości 6000 k. i kosztami amortyzacji nowej maszyny (od 1908 r.) płace zecerów, koszta robót preserskich i inne — umożliwi poniższa tabela, zawierająca dane za lata 1905—1914[5]:

---

[3] Tamże, Wniosek bez daty, pisany ręką R. Starzewskiego.

[4] APKr, ADzT 704, Stanisław Bassara do Walnego Zgromadzenia Stronnictwa Prawicy Narodowej, 20 IV 1909.

[5] APKr, Archiwum Sanguszków, Czas 974, 979, Dziennik kasowy 1 VII 1908—31 III 1916 oraz 27 IV 1905 — III 1910.

Rok	Koszty ogólne minus subwencja z Krzeszowic	W tym koszty papieru
1905	51 349	brak danych
1906	63 047	„ „
1907	61 474	„ „
1908	61 688	„ „
1909	59 772	„ „
1910	65 291	18 263
1911	65 887	18 338
1912	67 513	13 247
1913	73 727	11 356
1914 (tylko za I i II kwartał)	33 600	brak danych

Gdy mowa o sprawach finansowych wydawnictwa „Czas", niewątpliwie prowadzili je samodzielnie Starzewscy, natomiast ton polityczny nadawał dziennikowi W. L. Jaworski[6], mąż zaufania nie tylko kierownictwa Stronnictwa Prawicy Narodowej jako całości, ale także samego namiestnika Michała Bobrzyńskiego, od którego otrzymywał odpowiednie wskazówki[7].

Tymczasem „Czas" nie posiadał w Krakowie konkurenta w postaci dziennika narodowodemokratycznego w rodzaju lwowskiego „Słowa Polskiego". Krakowska grupa Ligi Narodowej nie była liczna i nastawiała się głównie na działalność w zaborze rosyjskim, zaś kierownictwo Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w Krakowie działało opieszale i w skromnym tylko zakresie, nie mając na tym terenie odpowiedniego gruntu społecznego i klimatu politycznego, podobnego do sytuacji istniejącej we Lwowie i we wschodniej części Galicji. Niemniej jednak myślano i tutaj o założeniu dziennika. Od 1907 r. wychodził w Krakowie tygodnik narodowy dla chłopów pt. „Ojczyzna", skutecznie konkurujący z konserwatywną „Rolą". Z końcem 1909 r., w związku z zachwianiem się stanu finansowego spółki wydawniczej klerykalnego „Głosu Narodu", krakowski działacz SDN, Marian Smarzewski, proponował wykupienie ponad połowy udziałów tej spółki komandytowej i przejęcie dziennika. Przedstawiał on w następujący sposób dotychczasowe udziały w spółce:

---

[6] Biblioteka Jagiellońska (dalej BJ), Korespondencja M. Bobrzyńskiego, rkps 8089, k. 391—392, W. L. Jaworski do Bobrzyńskiego, Kraków, 20 IX 1906.

[7] BJ, Korespondencja M. Bobrzyńskiego, rkps 8090, k. 62—63, list z dnia 7 V 1908. Rzecz epizodyczna, ciekawa jako przyczynek do ewolucji poglądów politycznych poszczególnych jednostek. Otóż w maju 1908 r. o przyjęcie do redakcji „Czasu" ubiegał się Stanisław Mendelson, za pośrednictwem Michała Greka, który prosił dlań o to stanowisko u Bobrzyńskiego. Otóż Grek był zdania, iż Mendelson nie powinien być członkiem redakcji krakowskiej, lecz korespondentem „Czasu" ze Lwowa. Redakcja „Czasu" już wcześniej pertraktowała z Mendelsonem za pośrednictwem Józefa Męcińskiego.

Antoni Beaupré	—	15 000 k.	udziały jawne
Marian Dąbrowski	—	5 000 k.	
ks. Mytkowicz	—	5 000 k.	
„Postęp"	—	12 000 k.	udziały komandytowe
Jan Nowicki	—	5 000 k.	
inni	—	13 000 k.	

Aby przystąpić do spółki i zdobyć w niej większość udziałów, należało, zdaniem Smarzewskiego, wykupić następujące udziały:

Antoni Beaupré	—	10 000 k.
ks. Mytkowicz	—	5 000 k.
„Postęp"	—	12 000 k.
Połowa udziałów komandytowych	—	7 000 k.
Razem	—	34 000 k.

Ponadto na spłatę długów oraz na niedobory pierwszego roku należało dysponować kwotą 30 000 k. — czyli łącznie 64 000 k. Z sumy tej należało wypłacić natychmiast 30 000 k., resztę zaś wpłacać sukcesywnie w ciągu 2 do 3 lat[8].

Propozycja ta została rozpatrzona przez władze SDN i już w dniu 12 maja 1910 r. Komitet Miejski stronnictwa w Krakowie podjął poufną uchwałę o zbieraniu wśród swych członków udziałów po 250 k.[9] Gdy suma osiągnie 20 000 k., miano zarejestrować związek wydawniczy. Sprawą zajęli się Tadeusz Tabaczyński i Antoni Wojciechowski.

Pomimo akcji narodowodemokratycznej nie udało się działaczom SDN zdobyć większości udziałów w spółce „Głosu Narodu", ponieważ sprawą zainteresowało się Stronnictwo Prawicy Narodowej. Narodowi demokraci nie zdołali założyć w Krakowie dziennika, jedynie w okresach wyborów wydawali krótko istniejące gazetki, np. w roku 1911 w okresie od 10 do 31 maja wydawano tu „Przegląd Wyborczy", pismo „w duchu antyblokowym", na który prezydium SDN wyasygnowało 1000 k. subwencji[10].

Tymczasem w dniu 23 kwietnia 1912 r. doszło do zawarcia nowej spółki właścicieli „Głosu Narodu", w skład której weszli: ks. Karol Nikiel, ks. Franciszek Radziwiłł, Władysław Nieć, Julian Kwieciński, Antoni Beaupré, Adam Napieralski i Hieronim Michalski oraz hr. Hieronim Tarnowski. Napieralski i Tarnowski wnieśli najwyższe wkłady po 25 000 k., przy czym ten pierwszy objął administrację gazety. Ustalono, że grupa

[8] BJ, Jan Gwalbert Pawlikowski, Materiały i korespondencja polityczna ..., rkps 191/61, M. Starzewski do Pawlikowskiego, Kraków, 26 XI 1909.

[9] Tamże, k. 139.

[10] Tamże, k. 224, Zdzisław Smółka, wydawca „Przeglądu Wyborczego" do Prezydium Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, Kraków 26 V 1911.

Tarnowskiego ma mieć dwóch reprezentantów w komitecie redakcyjnym, a Napieralski jednego. W skład Rady Nadzorczej i zarządu grupa Tarnowskiego, reprezentującego w spółce faktycznie interesy Stronnictwa Prawicy Narodowej, delegowała ⅓ członków. Rada jednakże podejmowała decyzje większością ⅔ głosów.

Według umowy w następujący sposób określono kierunek dziennika: „Ogólny kierunek dziennika ma pozostać niezmieniony, tj. w duchu katolickim, polskim, społecznym i antysemickim *in re*, i nakłada się zarządowi obowiązek, by kwestie handlowe, przemysłu i społeczne traktował na równi z politycznymi. Kierunek demagogiczny lub wzbudzanie nienawiści do pojedynczych warstw społeczeństwa polskiego jest wykluczony. Swobodna, rzeczowa krytyka w każdym kierunku jest pożądana przy zachowaniu właściwej formy, z wyjątkiem krytyki Kościoła katolickiego i episkopatu polskiego, która jest w ogóle wykluczona. Zwalczanie kierunku kosmopolityczno-żydowsko-liberalnego, zwłaszcza odcienia wiedeńskiego, i kierunku socjalistycznego. Sprawy lokalne, jak miejskie, mają być przedmiotem uprawiania rzeczowej krytyki, a przy tym popierania polsko-katolickiego drobnego przemysłu i handlu"[11].

Suma wniesiona przez Hieronima Tarnowskiego nie gwarantowała jednak konserwatystom krakowskim decydującego wpływu na dziennik. Udział gwarantujący taki wpływ powinien wynosić przynajmniej 48 000 k. i nadal istniała obawa, iż pismo przejdzie na własność endecji. Tymczasem Michał Chyliński, W. L. Jaworski oraz członek redakcji „Głosu Narodu" i równocześnie członek Stronnictwa Prawicy Narodowej — Roman Woyczyński usiłowali przekonać władze stronnictwa Prawicy Narodowej, iż dziennik „stał się koniecznym dla nas organem, gdyż dał nam możność wpływu na stosunki miejskie i stworzył teren dla poruszania aktualnych spraw, które w «Czasie» poruszane być nie mogą"[12].

Michał Chyliński, jako odpowiedzialny pracownik biura SPN, usiłował przekonać prezesa Stronnictwa, Zdzisława Tarnowskiego, o konieczności zwiększenia wkładów na „Głos Narodu", który może oddać stronnictwu znaczne usługi. „Głos Narodu", mający licznych zwolenników wśród kleru i będący pod wpływami krakowskiej kurii biskupiej, był dotąd bardzo źle nastawiony wobec SPN[13]. Chyliński sądził, że zmiana tonu dziennika w tym zakresie może w przyszłości korzystnie oddziaływać na przebieg wyborów. Oficjalnie jednak SPN nie brało udziału w sanacji pisma, choć Jaworski i Chyliński bywali w tej sprawie kilkakrotnie na audiencjach u biskupa krakowskiego[14].

[11] APKr, ADzT 655, Umowa z 23 IV 1912.
[12] Tamże.
[13] APKr, ADzT 652, M. Chyliński do Z. Tarnowskiego, Kraków 28 IV 1912.
[14] Tamże, M. Chyliński do Z. Tarnowskiego, Kraków 15 V 1912.

Jednakże do lutego 1913 r. sytuacja nie uległa zmianie i R. Woyczyński alarmował Z. Tarnowskiego, iż długi „Głosu Narodu" wynoszą już 91 000 k., z czego 61 000 k. trzeba natychmiast zapłacić. Tymczasem w dniu 2 lutego Kazimierz Tetmajer oświadczył, iż dysponuje kwotą 30 000 k. i pragnie przekształcić dziennik w organ „Wszechludowej partii polskiej" (trójzaborowej). Jest rzeczą nie ulegającą wątpliwości, że Tetmajer, jako członek Ligi Narodowej, prowadził tę akcję z jej polecenia[15].

Wobec takiej sytuacji Woyczyński usiłował zapewnić sobie poparcie arcybiskupa Józefa Teodorowicza, który miał przybyć do Krakowa na rozmowę w tej sprawie z Adamem Sapiehą i zapewnił, że nie dopuści do upadku dziennika[16]. Także Badeni obiecał pomoc. Wydawał on mianowicie we Lwowie „Kronikę Powszechną", którą teraz postanowił przenieść do Krakowa jako dodatek do „Głosu Narodu", przy czym zobowiązał się opłacić koszta wydawnictwa na kilka lat naprzód[17].

W maju 1913 r., kiedy to krach „Głosu Narodu" zbliżał się coraz wyraźniej, a Sapieha i Teodorowicz robili konserwatystom trudności w sanacji pisma, zarzucając im współpracę z Żydami — ofertę wykupienia wydawnictwa wraz z drukarnią wniósł Napieralski[18]. W tej sytuacji przepaść miały dotychczasowe udziały konserwatystów w spółce. Sapieha poparł ofertę Napieralskiego, jednak konserwatyści liczyli nadal na przetargi. Woyczyński usilnie namawiał Z. Tarnowskiego, by łożył na dziennik, który jest konserwatystom potrzebny jako teren „styczności z rozpolitykowanym Episkopatem i łączącą się z nim wrogą kliką [...] zasilaną agitacją wszechpolską". Redakcję dziennika miał teraz ks. Kądzioła, „warchoł w sutannie, który ukryty za powagą biskupów rozpocznie z nami walkę" — pisał Woyczyński[19]. Te nawoływania odniosły jednak jakieś skutki, skoro Badeni zobowiązał się wyłożyć na dziennik 12 000 k. pod warunkiem, iż sanacja pisma będzie prowadzona bez sprzedaży[20]. Również Przeworskie Towarzystwo Cukrownicze na polecenie Zdzisława Tarnowskiego przekazało 5000 k.[21]

Zabiegi te chyba nie odniosły pożądanego rezultatu, skoro w wyborach 1914 r., mimo interwencji Z. Tarnowskiego i biskupa Sapiehy, „Głos Narodu" zwalczał m.in. kandydata konserwatystów w wyborach — W. L. Jaworskiego[22].

---

[15] APKr, ADzT 655, R. Woyczyński do Z. Tarnowskiego, 3 II 1913.

[16] Tamże, M. Chyliński do Z. Tarnowskiego, 1 III 1913.

[17] Tamże.

[18] Tamże, M. Chyliński do Z. Tarnowskiego 17 V 1913.

[19] Tamże, R. Woyczyński do Z. Tarnowskiego, Kraków 19 V 1913.

[20] Tamże, M. Chyliński do Z. Tarnowskiego, Kraków 21 V 1913.

[21] Tamże, M. Chyliński do Z. Tarnowskiego, Kraków 24 IV 1913.

[22] BJ, Korespondencja M. Bobrzyńskiego, rkps 8098, W. L. Jaworski do Bobrzyńskiego, Kraków 28 VI 1914.

Pismem konserwatywnym przeznaczonym dla chłopów był tygodnik „Rola", którego pierwszy numer ukazał się 1 września 1907 r. Uchwałę o wydawaniu „Roli" podjął Wydział Wykonawczy SPN. W marcu 1908 r. tenże Wydział ustalił komitet redakcyjny „Roli" w następującym składzie: Jan Hupka, Stanisław Konopka, Tadeusz Starzewski, Józef Męciński i Stanisław Larysz Niedzielski. Oświadczono wówczas, iż „Naczelny kierunek «Roli» służy Wydziałowi Wykonawczemu"[23]. Jeszcze przed ukazaniem się pisma kardynał Puzyna oświadczał się przeciw niemu, pisząc do Z. Tarnowskiego, iż od lat ukazują się dwa katolickie pisemka, a to: „Postęp" dla rzemieślników i niższej inteligencji i „Prawda" dla włościan. Proponował kardynał „dla dobra Kościoła i ojczyzny" zamiast zakładania nowego pisma poparcie „Prawdy", gdyż nowe pismo „mogłoby wprowadzić do serc niektórych żal — zazdrość"[24]. Hupka, desygnowany na redaktora „Roli", proponował, aby odpisać Puzynie, iż tygodnik nie będzie organem SPN, lecz Polskiego Związku Rolników, organizacji mającej na celu „obronę zawodowych interesów drobnego rolnictwa"[25]. „Rola" uzyskała dotację namiestnika w wysokości 3000 k., a wielu członków SPN dokonało wpłat na prenumeratę w wysokości ponad 9000 k.[26]

Do 15 kwietnia 1908 r. pismo było formalnie własnością Hupki. Później powstały deficyt pokrywało SPN. Od 1 września 1908 r. pismo stało się prawnie własnością SPN[27]. Już wówczas roczny deficyt „Roli" wynosił 12 000 k. Od 10 grudnia 1908 r. Zdzisław Tarnowski zawarł umowę z Witoldem Noskowskim[28] o redagowanie i wydawanie tygodnika „Rola" w objętości 12 stron druku z ilustracjami. Nad kierunkiem pisma miał czuwać czteroosobowy komitet. SPN przeznaczyło Noskowskiemu na rok 1909 subwencję w wysokości 10 000 k. Umowa miała obowiązywać na jeden rok. Wobec trudności finansowych oraz potępienia „Roli" przez Z. Tarnowskiego, który pisał do Noskowskiego, iż nie uważa za właściwe, aby tygodnik „subwencjonowany przez nas szedł w doborze słów na zawody z «Przyjacielem Ludu» lub innymi radykalnymi pisemkami"[29], Noskowski nie zgodził się na przedłużenie kontraktu i w 1910 r. redaktorem mianowano Stanisława Kopernickiego.

W 1909 r. nakład „Roli" nie przekraczał 1000 egz. Nie było to pismo popularne wśród chłopów. Dlatego m.in. Stanisław Bassara, przyszły jego redaktor, udowadniał, iż wymaga ono poważnych nakładów. „Prenumera-

[23] APKr, ADzT 706, Uchwała Wydziału Wykonawczego SPN z 14 III 1908.
[24] APKr, ADzT 705, Kardynał Puzyna do Z. Tarnowskiego, Kraków 21 VIII 1907.
[25] Tamże, koncept odpowiedzi J. Hupki na list Puzyny.
[26] APKr, ADzT 706, J. Hupka do Wydziału Wykonawczego SPN, 3 IV 1908.
[27] Tamże, Protokół spisany 13 VI 1908 z Janem Hupką w sprawie „Roli".
[28] Tamże, Umowa w sprawie „Roli" z 10 XII 1908.
[29] Tamże, Z. Tarnowski do redaktora „Roli", IX 1909.

tę za takie pismo ludowe — dowodził — uważać by należało jako zysk nadprogramowy, ale koszta wydawnictwa musieliby pokrywać członkowie stronnictwa..." Proponował obniżyć prenumeratę i powiększyć objętość oraz powierzyć redagowanie tym, „którzy duszę chłopską znają do głębi"[30]. Stanisław Bassara objął redagowanie pisma z dniem 1 lipca 1913 r., po śmierci Kopernickiego.

Wobec znikomej poczytności pisma Wydział Wykonawczy SPN postanowił od 1910 r. zmienić zupełnie jego charakter z tygodnika polityczno-propagandowego na „chłopski tygodnik ilustrowany o zasadach narodowych i katolickich z zastrzeżeniem doraźnego użycia go w razie potrzeby — przede wszystkim w okresie wyborów — do celów agitacji politycznej"[31]. Rezultatem takiego posunięcia (zmianie dano wyraz w podtytule — nowy podtytuł brzmiał „Tygodnik obrazkowy na niedzielę ku pouczeniu i rozrywce") był wzrost liczby prenumeratorów z 1236 w roku 1910 do 5203 w roku 1912. Zmniejszył się też deficyt pisma ponad subwencję, wynoszący w roku 1910/1911 10 039 k. i w roku 1911/1912 5344 k.

Z chwilą śmierci Kopernickiego dług „Roli" w drukarni „Czasu" wyniósł niemal 23 000 k. i wobec tego rozważano możliwość sprzedaży pisma. Zaniechano jednak tego kroku, ponieważ jeden ze spadkobierców Kopernickiego zobowiązał się zapłacić część długu w wysokości 10 000 k. w zamian za uwolnienie rodziny od konieczności spłaty całego długu. SPN przeznaczyło na spłatę długów 5000 k. Przeprowadzono oszczędności na zbyt rozbudowanej redakcji i administracji.

W latach 1911—1914 dotacja SPN dla „Roli wynosiła:

1911 — 10 000 k.
1912 — 8 000 k.
1913 — 8 000 k.
1914 — 6 000 k.

Równocześnie wobec podniesienia się cen druku w 1913 r. podniesiono opłaty za prenumeratę z 4 do 4,50 k. Aby jednak utrzymać dotychczasową liczbę prenumeratorów, dodano im bezpłatnie specjalny kalendarz „Roli" na rok 1914, którego wydanie kosztowało 3500 k.

W kierownictwie SPN zdawano sobie sprawę z tego, iż wpływ konserwatystów na wieś poprzez „Rolę" jest tylko pośredni i uwidocznił się namacalnie tylko w czasie wyborów. I tak np. w 1911 r. drukowano dodatkowo 11 000 egz., dołączając do nich 7 dodatków dla trzech okręgów wyborczych, w których zwyciężyli kandydaci konserwatystów.

W roku 1913 „Rola" drukowana była w nakładzie 4800 egz. W Galicji

[30] Por. przypis 4.

[31] APKr, ADzT 635, Memoriał wydawcy „Roli" z grudnia 1913.

wschodniej miała ona 1500 abonentów, w Galicji zachodniej 2250, na Śląsku Cieszyńskim — 802, a za granicą (Niemcy, USA, Bośnia, Dania) — 250. Najwięcej prenumeratorów liczono w powiatach: Łańcut, Rzeszów, Przeworsk, Dąbrowa, Tarnów, Bochnia, Żywiec, Krosno, Ropczyce. Wśród prenumeratorów „Roli" w 1913 r. było: 2500 chłopów, 900 górników, 500 „małomieszczan", 250 wychodźców, 250 nauczycieli, 200 księży, 80 czytelń kółek rolniczych i 12 właścicieli ziemskich.

Gdy mowa o wpływie konserwatystów na wieś poprzez prasę, nie trzeba zapominać o korzyściach, jakie odniosło SPN w wyniku zawarcia porozumienia z Janem Stapińskim, który zobowiązał się w prasie ludowej działać „w kierunku uśmierzenia i usunięcia antagonizmów między wielkimi rolnikami a włościanami"[32]. Redagowana przez Stapińskiego krakowska codzienna „Gazeta Powszechna", ukazująca się od 24 grudnia 1908 r. do 31 grudnia 1910 r., w nakładzie początkowo 3000—4800 egz., a w 1910 r. 2400 egz., była nawet dotowana przez namiestnika. W roku 1910 otrzymała ona także dotację od Badeniego w wysokości 8000 k., a Jaworski w liście do Bobrzyńskiego stwierdzał, iż „da się tą kwotą łącznie z 12 000 k. zapewnić jej byt"[33]. Jaworski donosił również, iż woli, by dziennikiem tym kierował sam Stapiński, ponieważ konserwatyści nie mieli odpowiedniego kandydata. W przyszłości na stanowisko redaktora „Gazety Powszechnej", gdyby ta utrzymać się miała przez czas dłuższy, proponowano Rudolfa Starzewskiego[34].

Pisemkiem konserwatywnym był także wydawany w 1909 r. „Tygodnik Chrzanowski" dotowany przez SPN w wysokości 400 k.[35] Redagował je wiceprzewodniczący chrzanowskiej rady powiatowej, hr. Mycielski, a redaktorem odpowiedzialnym był sekretarz tejże rady, Władysław Majewski. Pismo utrzymywał głównie Andrzej Potocki z Krzeszowic dla prowadzenia agitacji wyborczej, ponieważ on właśnie kandydował w powiecie chrzanowskim do sejmu z kurii małych posiadłości[36]. Pismo o podobnym tytule wydawano w Chrzanowskiem również w roku 1907 i 1911, stale w nakładzie 1000 egz.

Innym tygodnikiem kryptokonserwatywnym była „Gazeta Poniedziałkowa", wydawana przez Zygmunta Rosnera w Krakowie. Ukazywała się ona od 25 kwietnia 1910 r. do 1914 r. w nakładzie od 1200 do 3000 egz. Prenumerata kwartalna „Gazety" wynosiła 1,50 k. Drukowano do niej przy numerach świątecznych dodatki literackie pod redakcją Bogusława

---

[32] APKr, ADzT 654, Oświadczenie J. Stapińskiego z 10 I 1908.

[33] BJ, Korespondencja M. Bobrzyńskiego, rkps 8091, k. 605, W. L. Jaworski do Bobrzyńskiego 19 IV 1910.

[34] Tamże, k. 366—367, W. L. Jaworski do Bobrzyńskiego, Kraków 24 XII 1909.

[35] APKr, ADzT 658, Budżet SPN na rok 1909.

[36] Por. „Czaty", 1908, nr 6, s. 4.

Butrymowicza. „Gazeta" była dotowana przez namiestnika Bobrzyńskiego. W roku 1912 Bobrzyński przekazał Rosnerowi 4000 k., a Jaworski radził przeznaczyć podobną sumę także na rok 1913, „inaczej siłą rzeczy wpadnie w ręce wszechpolskie. Bije 12 000 egz., przeciwko nam nigdy nie poszedł [Rosner — J.M.], a nieraz pomógł"[37]. Prawdopodobnie wysokość nakładu podana przez Jaworskiego dotyczyła jedynie świątecznego numeru, a nie przeciętnej rocznej, która była wówczas dziesięciokrotnie niższa.

Wreszcie pismem konserwatywnym był miesięcznik „Przegląd Polski", ukazujący się w Krakowie nieprzerwanie od 1866 r. Finansował go całkowicie Stanisław Tarnowski, wpłacając regularnie drukarni „Czasu" 8000 k. rocznie. Koszt druku jednego numeru „Przeglądu Polskiego" w nakładzie ok. 500 egz. wahał się w 1913 r. w granicach 600—900 k. (łącznie z papierem)[38]. Mylny jest pogląd, jakoby „Przegląd Polski" przestał się ukazywać na skutek wybuchu wojny. O zamknięciu pisma Tarnowski zdecydował znacznie wcześniej. Nie wiadomo tylko, jakie go do tego skłoniły powody. W gronie konserwatystów sprawę traktowano jako drażliwą. Jest rzeczą niewątpliwą, iż o kierunku „Przeglądu" decydował sam Tarnowski bez konsultacji z SPN. Jeszcze 19 czerwca 1914 r. Jaworski nie wiedział, czy „Przegląd" przestanie się ukazywać z dniem 1 lipca 1914 r., czy też 1 stycznia 1915 r.[39] W każdym razie grono młodszych działaczy konserwatywnych, m.in. Rudolf Starzewski, zwrócili się do władz SPN o poparcie i pomoc w odrodzeniu pisma. Nawiązano już nawet kontakty z przyszłymi współpracownikami w Warszawie, zapewniono stronę finansową. Jednakże wybuch wojny przeszkodził w realizacji tych planów[40].

Jak z tego pobieżnego przeglądu wynika, konserwatyści krakowscy dysponowali w ostatnim dziesięcioleciu przed wybuchem wojny dość licznym zestawem tytułów, z „Czasem" na czele. Prasa konserwatywna w Krakowie i Galicji zachodniej nie potrafiła wprawdzie zwalczyć prasy socjalistycznej i ludowej, Kraków był bowiem centrum prasowym lewicy w Galicji, nie dopuściła jednak do rozwoju i wpływu na tym terenie prasy narodowodemokratycznej.

---

[37] BJ, Korespondencja M. Bobrzyńskiego, rkps 8097, cz. I, k. 11—12, W. L. Jaworski do Bobrzyńskiego, Kraków 27 I 1913.

[38] APKr, Archiwum Sanguszków, Czas 972, Saldo conti Drukarni „Czas" w Krakowie, od 1913 r., k. 92.

[39] BJ, Korespondencja M. Bobrzyńskiego, rkps 8098, k. 121, W. L. Jaworski do Bobrzyńskiego, Kraków 19 VI 1914.

[40] Tamże, k. 139—140, Kraków 1 VII 1914.

ANEKS

Archiwum Państwowe m. Krakowa i woj. krakowskiego, Oddział na Wawelu; Archiwum Dzikowskie Tarnowskich 635, druk firmowy redakcji „Czasu" formatu 13,7 × 21 cm, s. 4, Akta Spółki Wydawniczej „Czas".

Odpis kontraktu [Umowa 4 XI 1904]

1. JWPP imieniem własnym i imieniem Komitetu „Czasu" działający, oddają pp. Rudolfowi Starzewskiemu i dr. Tadeuszowi Starzewskiemu wydawnictwo „Czasu" do prowadzenia na lat sześć, tj. od 1 stycznia 1905 do 1 stycznia 1911 r., na ich koszt i niebezpieczeństwo, a pp. Rudolf Starzewski i dr Tadeusz Starzewski obowiązek prowadzenia wydawnictwa „Czasu" przez wyżej określony przeciąg czasu solidarnie na siebie przyjmują.

2. Celem ułatwienia wydawnictwa „Czasu" i na częściowe pokrycie kosztów, z tym wydawnictwem połączonych, przyjmują JW podpisani, imieniem własnym i Komitetu „Czasu" działający, następujące zobowiązania:

a. wypłacać przez cały czas trwania niniejszej umowy na cele wydawnictwa pp. Rudolfowi Starzewskiemu i dr. Tadeuszowi Starzewskiemu do ich niepodzielnej ręki rok rocznie następujące kwoty, a mianowicie:

w roku	1905	sumę	24 000 k.
„	1906	„	23 000 k.
„	1907	„	22 000 k.
„	1908	„	21 000 k.
„	1909	„	20 000 k.
„	1910	„	19 000 k.

w ratach kwartalnych z dołu każdego dnia 1 kwietnia, 1 lipca, 1 października, 1 stycznia każdego roku, począwszy od dnia 1 kwietnia 1905 roku płatnych.

b. Ręczą pp. Rudolfowi Starzewskiemu i dr. Tadeuszowi Starzewskiemu, iż przez cały czas trwania niniejszej umowy drukarnia „Czasu" pod dotychczasowymi warunkami będzie tłoczyła dziennik, tudzież, że wszystkie potrzebne lokalności przez redakcję i administrację „Czasu" dotąd zajmowane, pod obecnymi warunkami będą i nadal na czas sześcioletni w użytkowanie wydawnictwu oddane. Gdyby więc drukarnia „Czasu" lub JW właściciel realności, w której redakcja i administracja „Czasu" się znajdują, dotychczasowe warunki co do druku i papieru lub też czynszu zajmowanych lokalności podwyższył, nadwyżkę nad obecnie płaconą sumę zobowiązują się JW, imieniem własnym i Komitetu „Czasu" działający, pokryć z własnych funduszów.

3. Pp. Rudolf Starzewski i dr Tadeusz Starzewski zobowiązują się solidarnie: a) Wydawać „Czas" własnym kosztem i staraniem i na własne niebezpieczeństwo w dwóch edycjach dziennie przez cały sześcioletni okres nieprzerwanie. b) Utrzymywać pismo na dotychczasowym poziomie. c) Obniżyć dotychczasową prenumeratę w przeciągu pierwszych dwóch lat.

4. Wszelkie koszta, z wydawnictwem „Czasu" połączone, a w szczególności koszta redakcji i administracji zobowiązują się pp. Rudolf Starzewski i dr Tadeusz Starzewski, z uwzględnieniem subwencji, artykułem 2) pomienionej, z własnych ponosić funduszów. Natomiast wszystkie dochody z wydawnictwa „Czasu" płynące i subwencja artykułem 2) pomieniona należą wyłącznie do pp. Rudolfa Starzewskiego i dr. Tadeusza Starzewskiego.

5. Odpowiedzialnym redaktorem i wydawcą jest p. Rudolf Starzewski, zaś redakcja, której skład jest kolegialny, złożona jest z redaktora odpowiedzialnego oraz dwóch członków redakcji przedstawionych przez redaktora odpowiedzialnego, a zatwierdzonych przez Komitet „Czasu". Obecny skład redakcji jest następujący: prof. dr Władysław Leopold Jaworski, Rudolf Starzewski i dr Tadeusz Starzewski.

6. Co do kierunku pisma, redakcja ma się stosować do uchwał Komitetu „Czasu".

7. Wszelkie spory, z niniejszego kontraktu wypływające, rozstrzyga nieodwołalnie sąd polubowny, składający się z dwóch sędziów przez każdą kontraktującą stronę wybranych, którzy wybierają superarbitra.

8. Jeżeli niniejszy kontrakt przez jedną lub drugą stronę przed upływem czasokresu artykułem 1) oznaczonego nie zostanie na rok naprzód wypowiedziany, natenczas będzie uważany za przedłużony na dalsze trzy lata pod tymi samymi warunkami, z tą tylko różnicą, że subwencja art. 2) oznaczona będzie wynosiła w roku 1911 sumę 18 000 koron, w r. 1912 — 17 000 k., w r. 1913 — 16 000 k. To samo postanowienie stosuje się do każdych dalszych trzechletnich czasokresów z tym, że subwencja z każdym następnym rokiem zmniejsza się o 1000 k.

Dr Tadeusz Starzewski, Rudolf Starzewski, Stanisław Stadnicki, Tarnowski, Stefan Sękowski, Janusz Tyszkiewicz, Stanisław Jędrzejowicz, Adam Jędrzejowicz, Michał Bobrzyński.

Deklaruję przez sześć lat po siedemset sześćdziesiąt koron rocznie.

4/11 904 *Roman Potocki*

Imieniem i z upoważnienia JW Hr. Andrzeja Potockiego *Józef Henoch, Adam Skrzyński, Antoni Wodzicki, Piotr Górski, Kazimierz Badeni, Józef Męciński, dr Jan Hupka, Aug. Gorayski, Zdzisław Skrzyński, Jan Götz, K. Lubomirski, Zdzisław Włodek*

Przyjmujemy do wiadomości, że podpisani na niniejszym układzie JW Subwencjonariusze „Czasu" odpowiadają między sobą, że gwarantowaną nam subwencję tylko *pro rata parte* zadeklarowanych na osobnej liście kwitują. *Rudolf Starzewski, dr Tadeusz Starzewski*